Pomorze Zachodnie oczekuje swych polskich gospodarzy

Cena 1 zł

ZIEMIA POMORSKA

Rok I | Bydgoszcz, piątek 15 czerwca 1945 | Nr 80

Troski aprowizacyjne

Dla nikogo w kraju nie jest tajemnicą, że zapasy żywności w naszym województwie są znacznie większe, niż w innych dzielnicach kraju. Wiadomo także powszechnie, że stopa życiowa po wsiach i miasteczkach Pomorza jest bez porównania wyższa, niż w większych naszych ośrodkach miejskich.

A tymczasem zarówno w Bydgoszczy, jak w Toruniu, Grudziądzu i innych miastach pomorskich stan aprowizacji pozostawia wciąż jeszcze wiele do życzenia.

Dlaczego?

Bo dostawa do tych miast produktów pierwszej potrzeby nie uległa dotąd poważniejszej reorganizacji.

Jest to zjawisko niepokojące. Władze muszą znaleźć wyjście z tego stanu rzeczy.

Przed paru tygodniami robotnicy fabryki Sygnałów Kolejowych Fiebrandt w Bydgoszczy postawili sobie za zadanie zmontować jak najprędzej wszystkie rozebrane maszyny. Stało się ich ambicją, by 11 czerwca fabryka ponownie rozpoczęła pracę. Jej personel od rana do nocy pozostawał w rozległych gmachach, wyprzedzając się w przygotowaniu maszyn do ich puszczenia w ruch.

Ci ciężko pracujący po kilkanaście godzin na dobę ludzie, odżywiali się w tym czasie przeważnie kartoflami z maślanką. W Szubinie, Nakle, Inowrocławiu, Kruszwicy można stosunkowo łatwo nabyć mięso i tłuszcze. W Bydgoszczy ofiarnie pracujące zespoły robotnicze i pracownicze odżywiane są niekiedy niżej wszelkiego poziomu.

Dlaczego tak się dzieje?

Coraz częściej można spotkać w miejscowych przedsiębiorstwach tak zwanych intendentów, zajmujących się zdobywaniem żywności dla zakładów pracy. Nie należy się temu dziwić, gdyż ciężko pracujący człowiek musi się odpowiednio odżywiać. Okoliczność jednak, że intendenci fabryczni znajdują źródła zakupu i stosunkowo łatwo stan aprowizacji w swych zakładach polepszają — świadczy, że energia jednostek zdolna jest na tym polu zdziałać bardzo wiele.

Dlaczego nie może przejawić się ona w urzędach powołanych do zaopatrywania miast?

W urzędach aprowizacji daje się zauważyć zcentralizowanie licznych obowiązków w rękach jednostek. Są one przeważnie przeciążone pracą biurową. Człowiek przeznaczony do zajęć w biurze, nie może się zajmować złożonymi dziś obowiązkami kierowania dostawą produktów do miast. Pokonywanie trudności transportowych, równomierny podział produktów, opracowanie przemyślanego planu dostaw — są to czynności wysoce absorbujące, a dla należytego zaopatrywania miasta nadzwyczaj ważne. Bez podziału kompetencji w tym zakresie i bez wyznaczenia poszczególnym urzędnikom funkcji, którym zdolni byliby podołać, usprawnienie pracy w dziedzinie zaopatrzenia miast w żywność zmianie nie ulegnie. A ulec musi.

W jednym z ostatnich publicznych wystąpień ministra Przemysłu oświadczył on, iż wielką troską Rządu jest — równomiernie z wzmożeniem produkcji — polepszenie warunków bytu robotnika i pracownika przez zwiększone przydziały żywności. Minister z satysfakcją podkreślił, że stopa życiowa ludzi pracy w Polsce podnosi się z miesiąca na miesiąc.

Wydziały aprowizacyjne i wszystkie inne czynniki państwowe, powołane do kierowania sprawami zaopatrzenia miast, winny uznać słowa ministra Przemysłu za skierowany do nich apel o usprawnienie ich pracy i o przejawienie ze swej strony najdalej posuniętej inicjatywy w wydatniejszym zaopatrywaniu w żywność mas pracujących.

Henryk Malewicz.

Podstawy Rządu Jedności Narodowej

„Rząd" londyński poza nawiasem projektów

WASZYNGTON, 14. 6. Na wczorajszej konferencji prasowej prezydent Truman poruszył również sprawę Polski. Prezydent oświadczył, że rządy sprzymierzonych zmierzają obecnie w szybkim tempie do załatwienia sprawy utworzenia w Polsce Rządu Jedności Narodowej. Istnieje nadzieja pomyślnego załatwienia tej sprawy.

Prezydent Truman oświadczył dalej, że emigracyjny „rząd" polski w Londynie jest wprawdzie jeszcze uznawany przez Stany Zjednoczone, jednakże przy pertraktacjach w Moskwie nie będzie brany pod uwagę.

Termin spotkania Wielkiej Trójki ustalony

W konferencji weźmie udział również Stettinius

WASZYNGTON, 14. 6. Prezydent Truman oświadczył wobec dziennikarzy, że data i miejsce spotkania jego z Marszałkiem Stalinem i Premierem Churchillem zostały już ustalone. Davies i Hopkins podczas bytności swej w Londynie i Moskwie ustalili szczegóły tego spotkania. Prezydent określił wyniki ich misji jako zadawalające.

W podróży na konferencję Wielkiej Trójki towarzyszyć będzie prezydentowi minister spraw zagranicznych Stettinius.

Uroczystości ku czci gen. Eisenhowera

Przyjęcie generała przez króla Jerzego

LONDYN, 13. 6. Wczoraj odbyły się w Londynie wielkie uroczystości ku czci generała Eisenhowera. Generał Eisenhower został przyjęty przez króla Jerzego i odznaczony najwyższym orderem, którym po raz pierwszy udekorowano Amerykanina.

Po przyjęciu w pałacu Buckingham generał Eisenhower przejechał przez ulice Londynu, gdzie witały go etuzjastycznie tłumy Londyńczyków.

W ratuszu generałowi Eisenhowerowi nadano honorowe obywatelstwo miasta Londynu.

Generał Eisenhower przemawiał z balkonu ratusza do manifestującej ludności. Po nim przemawiał premier Churchill podnosząc zasługi generała Eisenhowera, jako dowódcy. Jutro generał wyjeżdża do Paryża, a w piątek wraca na krótki czas do Waszyngtonu.

Pełni pychy w zwycięstwie, pokory w klęsce

Charakterystyka Niemców przez gen. Eisenhowera

LONDYN, 13. 6. Generał Eisenhower, przemawiając ostatnio do przedstawicieli prasy we Frankfurcie, powiedział między innymi: „Warunki życiowe w Niemczech już nigdy nie będą takie, jak przed wojną. Nigdy już przemysł niemiecki nie będzie mógł konkurować z przemysłem zagranicznym.

„Zmusimy Niemców do tego, by nigdy więcej nie byli zdolni do prowadzenia wojny".

Następnie generał Eisenhower poruszył problem niebratania się z Niemcami.

„Niemcy to naród pełen pychy w chwilach zwycięstwa, lecz pokorny, gdy przyjdzie klęska" — zakonkludował generał Eisenhower.

Zgromadzenie organizacji międzynarodowej

SAN FRANCISCO (Polpress). Komisja Nr 2, która zajmowała się sprawą generalnego zgromadzenia przyszłej Organizacji Międzynarodowej, ogłosiła wyniki swych prac.

Projekt, przyjęty przez komisję Nr 2, przewiduje, że każdy członek Organizacji Międzynarodowej będzie reprezentowany na generalnym zgromadzeniu przez delegację, złożoną najwyżej z 5 osób. Generalne zebranie wybierze niestałych członków Rady Bezpieczeństwa, Rady Gospodarczej i Rady dla spraw społecznych;

Każde państwo otrzyma jeden głos na generalnym zgromadzeniu. Kraje, które nie wywiążą się ze swych zobowiązań finansowych, stracą prawo głosu.

Kwalifikowaną większością $2/3$ głosów zapadać mają uchwały w następujących sprawach:

1. Zlecenia, dotyczące utrzymania pokoju;
2. wybór członków Rady Bezpieczeństwa, Rady Gospodarczej i Rady dla spraw społecznych;
3. przyjmowanie nowych członków;
4. ograniczanie praw i przywilejów członków Organizacji Międzynarodowej;
5. sprawy budżetowe.

Sesje zwyczajne generalnego zgromadzenia odbywać się mają raz na rok.

Zza kulis niedawnych tajemnic wojskowych

LONDYN, 12. 6. (Polpress). Angielskie pismo poświęcone sprawom lotnictwa „Review of Air and War" donosi, że w przeciągu 5 lat wojny lotnictwo angielskie zrzuciło na terytorium Niemiec około miliona ton bomb, w tym ponad 750.000 bomb burzących i ponad 200.000 zapalających. Około 1.000 statków i okrętów niemieckich zatonęło wskutek natknięcia się na miny zrzucone z samolotów. 40% marynarzy niemieckich zajętych było przez całą wojnę walką z minami. Niemieckie lotnictwo bombardujące było sparaliżowane przez nocne naloty jeszcze na długo przed zniszczeniem przemysłu lotniczego, gdyż Niemcy musieli szybko przestawić swój przemysł na produkcję myśliwców nocnych. Przed samą kapitulacją Niemcy posiadali zaledwie 800 ciężkich bombowców, przestarzałego już typu.

W ten sposób — kończy pismo — najważniejsza broń błyskawicznej wojny została wytrącona z rąk dowództwa niemieckiego".

Pomoc powracającym z Rzeszy

WARSZAWA, 13. 6. W ramach akcji niesienia pomocy powracającym z Niemiec, prowadzonej przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej przy współudziale Polskiego Czerwonego Krzyża Centralnego Komitetu Opieki Społecznej, Państwowego Urzędu Repatriacyjnego i innych instytucji społecznych, przystąpiono obecnie do organizowania placówek pomocy sanitarnej i lekarskiej w siedmiu punktach odbiorczych: Gorzowie, Starogrodzie, Opolu, Nowym Zbąszyniu, Zebrzydowicach i Wrocławiu. Każda placówka wyposażona będzie w kąpielisko, komorę dezynfekcyjną, szpital obserwacyjny i zakaźny na 50 łóżek oraz ambulatorium. Punkty te będą udzielały powracającym pomocy lekarskiej, żywnościowej, pieniężnej, noclegów, informacji i zaopatrywały ich w dokumenty tymczasowe.

Hopkins u prezydenta Trumana

WASZYNGTON, 13. 6. (TASS). Osobisty przedstawiciel prez. Trumana, Harry Hopkins, powrócił wczoraj wieczorem do Waszyngtonu. Hopkins będzie przyjęty dziś rano przez prezydenta. Przewiduje się, że prez. Truman poinformuje dziennikarzy na specjalnej konferencji prasowej o wynikach rozmów, jakie Hopkins przeprowadził w Europie.

Ambasador Jugosławii u Prezydenta

WARSZAWA, 13. 6. (TASS). Dziś o godz. 12-tej w siedzibie Rządu Tymczasowego w Warszawie ambasador jugosłowiański złożył listy uwierzytelniające prezydentowi Krajowej Rady Narodowej.

Pomoc UNRRA dla Polski

Jak donoszą z Waszyngtonu, dyrektor UNRRA Lehman oświadczył, że w sprawie pomocy dla Polski UNRRA będzie się komunikowała wyłącznie z warszawskim Rządem Tymczasowym, który sprawuje rzeczywistą władzę w Polsce.

Na czele polskiej komisji UNRRA stoi jeden z wicedyrektorów tej instytucji, Michał Mieńczykow. Poza tym w skład komisji wchodzi pięciu Amerykan i dwóch Anglików.

Śmierć malwersantom

WARSZAWA. Władze bezpieczeństwa ujawniły nadużycia i malwersacje czterech funkcjonariuszy Warszawskiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego, którzy wykorzystywali uprawnienia służbowe dla osiągnięcia korzyści osobistych, dyskredytując organa bezpieczeństwa w oczach społeczeństwa. Sąd Wojskowy skazał winnych na karę śmierci.

Ze względu na niskie pobudki czynów przestępczych, Prezydent Krajowej Rady Narodowej nie skorzystał z prawa łaski. Wyrok śmierci wykonano.

Sądy nad zdrajcami w Czechach

PRAGA, 13. 6. (TASS). Prezydent Beneš podpisał dekret, który reguluje sprawę karania zdrajców i osób współpracujących z Niemcami. Jednocześnie wydano zarządzenie o zamknięciu wszystkich szkół niemieckich na terenie Czechosłowacji.

Monachium żywi więźniów z Dachau

MONACHIUM, 13. 6. Monachium liczące 800.000 ludności posiada obecnie tylko 45.000 mieszkańców. Miasto obowiązane jest zaopatrywać w żywność więźniów z obozu koncentracyjnego w Dachau, jak również dużą ilość robotników cudzoziemskich.

Udział wojska w wyborach

LONDYN, 13. 6. (TASS). Wielka Brytania wydała wczoraj dwa zarządzenia, regulujące udział wojska w wyborach:

1. Żołnierze w służbie czynnej otrzymują prawo wyborcze.
2. Zakaz kandydowania oficerów zostaje zniesiony.

Wojenny budżet USA

PARYŻ, 12. 6. Prezydent Truman przedłożył kongresowi amerykańskiemu wniosek o zatwierdzenie budżetu Ministerstwa Wojny, wynoszącego 39 miliardów, 790 milionów, 790 tysięcy dolarów.

W kilku wierszach

W Norwegii znajdują się 1.040 jeńców polskich oraz 8.000 Polaków wywiezionych na roboty przymusowe.

*

W Pradze utworzone zostały trybunały ludowe, dla sądzenia zdrajców narodu, którzy współpracowali z okupantem. Dotychczas wpłynęło 5.000 spraw.

*

Po kapitulacji Niemiec wróciło do Berlina przeszło milion ewakuowanych w swoim czasie mieszkańców.

*

Osuszenie zalanych przez Niemców terenów holenderskich nastąpi szybciej, niż się tego spodziewano.

Wyspę Walcheren i północne połacie kraju uda się osuszyć jeszcze w roku bieżącym.

Niemcy w momencie katastrofy

Konferencja prasowa u marszałka Żukowa

BERLIN, 13. 6. (Polpress). Głównodowodzący radzieckich wojsk okupacyjnych, marszałek Żukow, przyjął na konferencji prasowej radzieckich i zagranicznych dziennikarzy. Marszałek Żukow odpowiedział na liczne, postawione na piśmie, pytania angielskich, amerykańskich i francuskich korespondentów.

„Pytają mnie — powiedział Żukow — jakie są moim zdaniem główne zadania Kontrolnej Komisji Międzysojuszniczej i jakie widoki rozwoju ma wspólna polityka 4 mocarstw odnośnie Niemiec. Kwestia ta została wyraźnie sformułowana na łamach naszej prasy.

Drugie pytanie, na które muszę odpowiedzieć — mówił marszałek Żukow — dotyczy nieopublikowanych szczegółów ostatniej bitwy o Berlin.

Bitwa o Berlin

Bitwa ta była decydująca. Przeprowadziliśmy do niej niezwykle gruntowne przygotowania. Zebraliśmy tyle lotnictwa, czołgów, artylerii, aby w jak najkrótszym czasie złamać opór wroga i szybko zawładnąć samym Berlinem. Operację przygotowaliśmy szczegółowo i bardzo starannie. Wiele uwagi poświęciliśmy skoordynowaniu współdziałania wszystkich rodzajów broni. Niemcy czekali na nasze uderzenie. Wiedząc, że wróg spodziewa się ataku właśnie w kierunku na Berlin, myśleliśmy bardzo długo nad tym, jak go zaskoczyć. Wybrałem plan nagłego ataku nocnego na całym froncie. Przede wszystkim przeprowadziliśmy nocne przygotowania artyleryjskie, którego według zeznań jeńców, Niemcy się nie spodziewali. Liczyli się z tym, że możemy ostrzeliwać ich pozycje w nocy, lecz nie przypuszczali, że będzie to główne uderzenie.

Po przygotowaniu artyleryjskim nastąpił nocny atak czołgów. Rzuciliśmy ponad 4.000 czołgów, przy współdziałaniu 22.000 dział i moździerzy. Akcję wspierało z powietrza 4.000—5.000 samolotów. W ciągu doby przeprowadzono ponad 15.000 lotów bojowych.

By pomóc czołgom w orientowaniu się w nocy, użyliśmy niestosowanej dotąd sygnalizacji za pomocą reflektorów. Było to około godziny 4 w nocy w dniu 20 kwietnia. Celem naszym było nie tylko oświetlać drogę naszym czołgom i piechocie, lecz również oślepiać wroga, by nie mógł celnie strzelać.

— Ile było reflektorów?

— Ponad 200 na każde 200 metrów w kierunku głównych uderzeń. Należy wziąć pod uwagę, że główne uderzenie szło z różnych kierunków. Jak przypuszczaliśmy, atak nasz był niespodziewany i oszałamiający. Niemcy nie spodziewali się tak silnego uderzenia i opór ich został szybko złamany. Nieprzyjaciel widząc, że jego obrona spaliła na panewce, rzucił do walki wszystkie rezerwy z rejonu Berlina i nawet część garnizonu Berlina. Spodziewał się, że potrafi nas wstrzymać odwodami zdjętymi z obrony stolicy i to było jego największym błędem.

Rezerwy wroga zostały rozbite z powietrza i przez czołgi. Gdy wojska radzieckie przerwały się w kierunku Berlina, obrona nieprzyjacielska była w szeregu miejsc ogołocona. Szczególnie wielki wyłom był uczyniony w bateriach przeciwlotniczych, co umożliwiło naszemu lotnictwu pracę na nieznacznej wysokości. Nieprzyjaciel nie wytrzymał naszego uderzenia. Po stronie niemieckiej w obronie Berlina brało udział ponad pół miliona żołnierzy. Z nich przeszło 300.000 wzięliśmy do niewoli, niemniej niż 150.000 zginęło, a reszta rozbiegła się. Uważamy, że rozwój operacji berlińskiej był pomyślny.

Z boju tego wojska nasze wyciągnęły bogate doświadczenia o ile chodzi o prowadzenie operacji w nocy.

Okupacja Niemiec

Dla zarządu nad wielkim Berlinem powstanie międzysojusznicza komendantura Uważam, że nasze stosunki z narodem niemieckim i Niemców z narodami sojuszniczymi będą zależały od tego, jak się Niemcy zachowają. Im szybciej wyciągną odpowiednie wnioski z klęski, tym lepiej będzie. Stosunki Armii Czerwonej określone są surowym regulaminem okupacyjnym.

— Czy są w przygotowaniu procesy przestępców wojennych?

— Oczywiście.

— Kiedy?

— Nie jesteśmy zwolennikami odwlekania, lecz szybkiej decyzji w tej sprawie.

— Czy moglibyśmy się dowiedzieć czegoś o demobilizacji Armii Czerwonej?

— Wojna w Europie skończyła się. Kwestię tę bada się obecnie.

— Czy mógłby komitet „Wolnych Niemiec" okazać jaką pomoc Radzie Kontrolnej w jej pracy?

— Uważam ten problem za nieaktualny.

— Jakie środki należałoby przedsięwziąć w sprawie ekonomicznego rozbrojenia Niemiec?

— Całkowicie aprobujemy uchwałę Konferencji Krymskiej i Deklarację o klęsce Niemiec, w których o tym wyraźnie mówiono. W każdym razie należy zrobić wszystko, aby Niemcy nigdy nie mogły powstać jako potęga militarna i agresywna.

— Czy uważa Pan za możliwy stały pobyt w Berlinie korespondentów zagranicznych?

— Oczywiście. Prasa, w tej liczbie i zagraniczna, może być pomocną w ogólnej pracy.

— Czy podejmuje się środki, by korespondentów zagranicznych sprowadzić tu na stałe?

— Sprawy te jeszcze nie były rozpatrywane, ani ze strony naszych sojuszników, ani z naszej.

Korespondent „Daily Telegraph" zapytał, czy procesy przestępców wojennych będą dostępne dla prasy?

— Na razie trudno jest mówić o tym, lecz uważam — powiedział marszałek — że byłoby to bardzo pożyteczne, aby prowadzić procesy takie przy drzwiach otwartych.

Małżeństwo Hitlera

— Czy można sobie w przybliżeniu wyobrazić, co się stało z Hitlerem?

— Sytuacja jest bardzo zagadkowa. Ze znalezionych przez nas dokumentów adjutanta führera wynika, że na dwa dni przed upadkiem Berlina Hitler ożenił się z Austriaczką, Ewą Braun. Ciała Hitlera nie znaleziono i nic pozytywnego o losie Hitlera powiedzieć nie można. W ostatniej chwili mógł odlecieć z Berlina, ponieważ warunki pozwalały na to.

O walkach w Mongolii

Na prośbę korespondentów marszałek Żukow skreślił krótko swoją biografię Podczas opowiadania obecni zadali mu szereg pytań dodatkowych:

— Proszę nam powiedzieć coś o swojej praktyce bojowej na Dalekim Wschodzie?

— Na Dalekim Wschodzie nie byłem, lecz byłem w Mongolii na Chalchan Gole. Była to operacja o charakterze lokalnym i dlatego nie przedstawia nic interesującego. Ciekawa jest tylko z operatywnego punktu widzenia, jako operacja z zastosowaniem wielkiej ilości czołgów i samolotów. Cała akcja trwała tylko 10 dni, podczas których 6 armia japońska została otoczona i rozbita.

— Kogo uważa Pan za silniejszego przeciwnika — Niemców czy Japończyków?

— Niemcy jako przeciwnik już nie istnieją — powiedział marszałek Żukow — lecz jeśli mówimy o przeszłości, to z technicznego punktu widzenia Niemcy byli silniejsi niż Japończycy. Co przedstawia obecnie japoński żołnierz, trudno mi powiedzieć, gdyż warunki od tego czasu uległy gruntownej zmianie.

Stalin kierował operacjami wojennymi

— Czy marszałek Stalin — zapytał korespondent „Times" R. Parker — brał codzienny udział w operacjach, które Pan prowadził?

— Marszałek Stalin — odpowiedział marszałek Żukow — szczegółowo i codziennie kierował wszystkimi odcinkami sowiecko-niemieckiego frontu, w tej liczbie i tym odcinkiem, na którym ja się znajdowałem.

Na zakończenie marszałek Żukow dokładnie zaznajomił dziennikarzy z schematem operacji berlińskiej na wielkiej mapie.

Głos „Prawdy" o Deladierze i Reynaud

MOSKWA (Polpress). Dziennik „Prawda" zamieścił artykuł, poświęcony byłym premierom Francji, którzy swoją polityką doprowadzili do klęski w 1940 r. „Pojawienie się Petaina we Francji było sygnałem dla reakcji, która rozpoczęła kampanię przeciwko demokratycznemu i postępowemu ruchowi. Do kraju wróciła — czytamy w „Prawdzie" — cała plejada kombinatorów politycznych podejrzanej wartości, jak Daladier i Reynaud. Okazuje się, że panowie ci w dalszym ciągu stoją na usługach znanych dwustu rodzin potentatów przemysłowych i finansowych, którzy nadal pragną rządzić Francją. Organy administracyjne, znajdujące się pod ich wpływami, sabotują zarządzenia władz centralnych w sprawie odbudowy przemysłu i ukarania zdrajców. Nic dziwnego więc, że śledztwo w sprawie Petaina przeciąga się, Daladier i Reynaud, którzy doprowadzili Francję do upadku, obecnie zamierzają wrócić do działalności politycznej.

W najcięższym okresie w swej historii Francja pozbyła się kliki intrygantów i graczy politycznych. Na powierzchnię życia politycznego wystąpiły nowe, młode, ideowe siły, które zorganizowały francuski ruch oporu. Odradzająca się Francja powinna pamiętać, że „schody należy zamiatać z góry, a nie z dołu". Daladier i Reynaud to trupy polityczne, trupy, które nie wracają do życia ani w przyrodzie ani w polityce".

Beznadziejna sytuacja Japonii

LONDYN, 13. 6. (TASS). Według doniesień agencji Reutera, Sztab Zjednoczonych Sił Zbrojnych Sojuszników w południowo-zachodniej części Oceanu Spokojnego podaje, że 10 czerwca oddziały IX-ej dywizji australijskiej wylądowały jednocześnie na wyspie Labuan, w rejonie północno-zachodnim wybrzeża wyspy Borneo, w Bruketonie i w Maura w rejonie zatoki Brunei na wyspie Borneo.

Samoloty sojuszników kontynuowały działalność u wybrzeża wyspy Borneo.

Komunikacja lotnicza z Arktyką Radziecką

MOSKWA, 12. 6. Olbrzymi rozwój lotnictwa radzieckiego umożliwił szybką i systematyczną komunikację z najbardziej oddalonymi częściami kraju. Dotyczy to w pierwszym rzędzie Arktyki Radzieckiej, do której podróż dzięki samolotem radzieckim trwa obecnie tylko dwie doby. Samoloty te dostarczają w rekordowym tempie gazety, filmy, literaturę, a co najważniejsze pasażerów. Arktyka Radziecka odegrała poważną rolę w obecnej wojnie. Mieszkańcy jej nie tylko czynnie pomagali frontowi przez przezwyciężenie trudności przy utrzymaniu trwałej komunikacji, ale bezpośrednio staczali boje z niemieckimi łodziami podwodnymi usiłującymi wtargnąć na szlak polarny.

Sądy nad przestępcami wojennymi

LONDYN, 13. 6. Marszałek Żukow oświadczył na konferencji prasowej, że procesy przeciwko niemieckim przestępcom wojennym odbędą się w jak najkrótszym czasie.

Poza tym stwierdził marszałek Żukow, że żołnierzom Armii Czerwonej nie wolno jest bratać się z Niemcami. Dla berlińczyków jest to obecnie okres próbny, a z ich zachowania będzie się wyciągało wnioski na przyszłość.

Ziemie zachodnie czekają na Polaków

Każdy dzień zwiększa tempo akcji przesiedleńczej na tereny zachodnie. Ostatnio rzucono wezwanie — milion osób w ciągu czerwca wyjedzie na zachód.

Ogółem, jak już pisaliśmy, na tamtejszej ziemi winno osiąść ponad 7.200.000 Polaków. Z liczby tej na obszar Śląską wraz z ziemią lubuską przypada 4.200.000, na Pomorze Zachodnie 1.900.000, na Prusy Wschodnie z Warmią 1.100.000 ludzi.

Chłonność wsi zachodniej przekracza 3 miliony osób. W tym najwięcej, gdyż 1.600.000 osadników, przygarnąć może Śląsk, podczas gdy Pomorze Zachodnie ponad pół miliona mieszkańców.

Akcja przesiedleńcza winna ponadto więcej niż cztery miliony osób przerzucić do miast zachodu. Przy czym największy odsetek (2,5 miliona) przypada również na miasta Śląska.

W ramach osadnictwa rolnego projektuje się przesiedlenie z Polski centralnej następujących ilości osób: z woj. krakowskiego 51,1 tys. rodzin, z woj. rzeszowskiego 33,6 tys. rodzin, z woj. lubelskiego 23,8 tys. rodzin, z woj. kieleckiego 31,4 tys. rodzin, z woj. śląskiego 6 tys. rodzin, z woj. białostockiego 38,7 tys. rodzin, czyli razem 184,6 tys. rodzin. Łącznie z woj. łódzkim, dla którego brak jeszcze szczegółowych danych — przesiedleniem objętych zostanie w pierwszej fazie 200.000 rodzin, tzn. około 800.000 osób.

Ze względów gospodarczych postanowiono ustalić pewne szlaki migracyjne, by rolników z pewnych określonych terenów (klimat, gleba) kierować na analogiczne obszary na zachodzie.

W ten sposób postanowiono do Prus Wschodnich wysyłać przede wszystkim rolników z Wileńszczyzny, Nowogródzkiego i Białostockiego. Na Pomorze Zachodnie zaś poza ludźmi z Wileńszczyzny i Nowogródzkiego ludzi z Polesia, z Polski Centralnej i repatriantów z głębi ZSRR. Na Śląsk zaś wraz z ziemią lubuską szlaki migracyjne prowadzić będą aż z Wołynia, Stanisławowskiego, Tarnopolskiego, Lwowskiego, jak również z Polski Centralnej i ZSRR.

Inaczej zupełnie przedstawia się sprawa zaludnienia miast na zachodzie. Napływ mieszkańców do zachodnich ośrodków miejskich kierować się będzie z kresów wschodnich (423 tysiące ludzi), z Warszawy, z innych miast Polski centralnej (700.000), spośród repatriantów z głębi ZSRR. (100.000 osób). Ogółem da to jednak zaledwie 1.793.000 mieszkańców — to znaczy tylko 43,8% liczą ludzi, którzy winni osiedlić się w wyludnionych miastach.

Przegląd prasy

Trwałość pokoju

Naród polski pragnie pokoju. Zdaje sobie sprawę, że tylko w stanie pokoju wydźwignie kraj z nędzy, odbuduje go i przywróci swemu gospodarstwu narodowemu utracone siły.

Są wszakże w naszym społeczeństwie jednostki, zamartwiające się rozchmurzonym niebem w Europie. Oto co pisze o nich „Dziennik Polski":

Wśród mas zadowolonych i świętujących (nastanie pokoju) dała się jednak zauważyć grupka ludzi, obnoszących po dawnemu zafrasowane i zatroskane twarze. To byli ci, którym zakończenie wojny poszło nie w smak, dla których związała się ona z powrotem wyśnionego przedwrześnia i jego „londyńskiej" emanacji. Podstawiając swoje pobożne życzenia pod fakty, powiedzieli oni sobie wobec tego, że wojna jeszcze się nie skończyła i że stan obecny jest raczej zawieszeniem broni, po którym nastąpią nowe wstrząsy. Powiedzieli tak sobie w maju i mówią w czerwcu. Wyznaczają różne terminy i usiłują zwerbować zwolenników dla swego — pożal się Boże — „politycznego stanowiska".

A tymczasem pokój trwa. Trwa i umacnia się. Jak to — odpowiadają niepoprawni — czyż nie mamy dowodów, że zbliżamy się ku nowym kataklizmom? Istnieją i pogłębiają się różnice poglądów wielkich mocarstw w zakresie spraw kolonialnych, konstrukcji zbiorowego bezpieczeństwa granic państw... Przytaczają ci ludzie na dowód swej słuszności spór o granice Jugosławii, dyskusje w sprawie polskiej, ostatnio pobudził ich temperamenty problem syryjski: „Patrzcie, tam się już nawet biją!" — wołają z bezmyślnym zadowoleniem. — „Ho, ho, zobaczycie, co jeszcze będzie!" To, że bić się już w Syrii przestano i że fakt ten powinien ich tym bardziej ochłodzić, nie wpływa na ich rozumowanie. Bo już dawno przestali oni poruszać się w świecie rzeczywistości, bo to ci sami ludzie, którzy przez cały czas wojny kalkulowali równie mylnie, jak uparcie, którzy stawiali na pokonanie Związku Radzieckiego przez Niemcy, a później na poróżnienie się zwyciężających i zwycięskich sprzymierzonych. Upierają się przy swoim i zawsze znajdują grupki niezadowolonych i obałamuconych, które są im skłonne wierzyć.

Otóż pod adresem tych nieświadomych trzeba jeszcze raz powiedzieć — choć to dla rozumujących trzeźwo i przytomnie sprawa sama przez się zrozumiała:

Pokój jest i będzie. Złamanie despotii niemieckiej wynikło ze współdziałania trzech mocarstw. Stoimy w obliczu trwałego, ogólnego pokoju.

Droga naprawy

„Głos Wielkopolski" słusznie podnosi, że rentowność naszych przedsiębiorstw może być osiągana wyłącznie drogą zwiększenia wydajności pracy, lepszą organizacją produkcji i sprężystością kontroli.

Te same uwagi dotyczą cen pobieranych przez państwo i samorządy za wszelkiego rodzaju usługi i świadczenia.

Nie mieści się w ramach polityki deflacyjnej fakt, że PKP w ciągu ostatnich tygodni kilkakrotnie podwyższyły stawki przewozowe i to — zaznaczmy nawiasem — bardzo wydatnie. Koszt przewozu stanowi poważną pozycję w kalkulacji towaru. Poza tym zły przykład kolei działa demoralizująco na przedsiębiorcę prywatnego i wpływa hamująco na tendencje zniżkowe. Przy istniejących trudnościach komunikacyjnych dowóz koleją i to nawet w ruchu pasażerskim ma decydujące znaczenie na kształtowanie się cen na rynkach wielkomiejskich a wszelkie podwyżki taryf znajdują natychmiast swe odbicie w cenie towaru i uderzają bezpośrednio w konsumenta.

Jeżeli płace pracowników utrzymuje się w granicach odbiegających znacznie od obecnego poziomu cen na wolnym rynku, to taryfy kolejowe i pocztowe, czynsze mieszkalne, taryfy opłat za wodę, światło, gaz, ceny biletów tramwajowych, kinowych i w ogóle opłaty za wszelkie świadczenia ze strony państwa i samorządu nie mogą być wzorowane na cenach wolnego rynku.

Deflacja jednostronna, opierająca się wyłącznie na niskich zarobkach, przy równoczesnym podnoszeniu taryf i cen na artykuły wytwarzane przez państwo, jest może łatwym sposobem wybrnięcia z chwilowych trudności budżetowych, ale nie prowadzi bynajmniej do równowagi gospodarczej.

Odbudowa zniszczonych wsi

WARSZAWA, 13. 6. (TASS). Zarząd Ministerstwa Odbudowy Kraju i Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych powołało do życia Powiatowe Komitety Odbudowy Wsi i Powiatowe Komisje Odbudowy. Celem tych placówek jest natychmiastowe przystąpienie do odbudowy osiedli wiejskich zniszczonych w związku z działaniami wojennymi.

Felieton polityczny

Serce słowiańskie

Czasy wojny zaprawiły pióro dziennikarza do kreślenia obrazów strasznych jak nawałnica, lub ponurych jak noc. Odtwarzało ono długo albo porywające bohaterstwo, albo bestialstwa ludzkie, przytłaczające człowieka swym koszmarem.

Gdy zamilkły działa i ścichł szczęk oręża, człowiek piszący ma wreszcie możność opisywać inne zjawiska. Może zamknąć się w ciszy samotności i wczuć się w zachodzące zdarzenia sercem stęsknionym do szerokiego oddechu i duszą spragnioną jasnego, wewnętrznego światła.

Dawno już w pracy codziennej nie towarzyszył mi nastrój podobny do tego, jaki czuję w sobie obecnie. Wydaje mi się, że mam dziś powiedzieć czytelnikowi o czymś bardzo ważnym, bardzo radosnym, o czymś bardzo drogim. Ten niecodzienny, odświętny nastrój zrodził się we mnie dlatego, że pragnę uczynić zadość potrzebie uczuć i napisać — o sercu słowiańskim.

*

Jestem pod świeżym wrażeniem pierwszej części artykułu Jana Wiktora pod tytułem „Serce bratniego narodu", ogłoszonego w krakowskim „Dzienniku Polskim". Artykułu głęboko wzruszającego swą podniosłą treścią.

Znakomity pisarz powtarza w nim relacje, otrzymane od naszych rodaków wracających przez Czechy do Ojczyzny z licznych obozów śmierci w Niemczech. Wiktor nie wiele wplata w swą opowieść słów własnych: wiedział, że byłyby one raczej zaciemnianiem obrazu. Uszeregował jeno słowa cudze i oddał je czytelnikowi do jego indywidualnej oceny. Przez to tym jeszcze pogłębił wywoływane wrażenie.

*

Wyobraźmy sobie inteligenta polskiego, ciągnącego nogi resztkami sił w drodze z obozu w Gross-Rosen czy w Litomierzycach — ku granicy Czechosłowacji. Wyobraźmy sobie wędrującego ku granicy męczeńskiej ziemi czeskiej polskiego pisarza, aktora, adwokata, lekarza: z tyłu widzi on kominy obozowego krematorium, z boków rozbite czołgi, trupy końskie i żałosne resztki hitlerowskiej potęgi, z przodu zaś drzewa i zagrody wsi czeskich. Cichych, pięknie między pagórkami rozrzuconych wsi narodu, któremu w roku 1938 — w chwili podboju Czechosłowacji przez Niemcy — polskie rządy sanacyjne wbiły nóż w plecy.

Polski więzień obozu niemieckiego zbliża się do tych malowniczych wiosek czeskich w głębokiej duchowj rozterce. Pamięta pełne fanfar dni wiosny 1938 roku, których oby nigdy nie było w naszych dziejach. Pamięta jaki kontrast stanowiły one z naszą skargą, wniesioną w przeszłości przed trybunał sumienia ludów, gdy podobny krok uczyniły w stosunku do nas: Niemcy Fryderyka zwanego wielkim, Rosja Katarzyny II i Austria Marii Teresy. I dlatego więźnia polskiego ogarnia nie tylko niepewność jak na tej ziemi czeskiej zostanie przyjęty, ale i gryzący wstyd. Sumienie jego jest czyste: wstyd mu było także w roku 1938. Jest on świadom, że ci, których hasło „Maszerować!" rozległo się na moście przez Olzę, nie przebywali w czasie wojny w obozach koncentracyjnych w Niemczech. Umierali i czekali tam na wzejście jutrzenki wolności ci, którzy się wtedy wstydzili...

Nadchodzi wreszcie moment, kiedy polski więzień obozu koncentracyjnego wkracza na ziemię czeską. Idzie ku wiosce w niemej pokorze i gotowości przyjęcia z ust czeskiego chłopa bolesnych słów żalu za rok 1938. Ból rozsadza mu piersi, lecz poczucie odpowiedzialności narodu za akt jego rządów, każe mu się przygotować na wypicie pełnego kielicha goryczy...

Gdy otwiera drzwi pierwszego czeskiego domu, zatrzymuje się złamany w jego progu i czeka wyroku bratniego narodu.

I tu staje się świadkiem cudu. Nie słyszy słów żalu z ust czeskiego chłopa, ani wyrazów jego zdumienia. Widzi jeno przed sobą — ramiona szeroko rozwarte i łzy radości w oczach: łzy uniesienia w szczęściu, że wrócił z niemieckiego piekła jeszcze jeden brat...

W tym momencie zaczął się nowy akt w dziejach stosunków polsko-czeskich: prawdziwy akt braterstwa. Skąd by nie szli więźniowie polscy, mieli przed sobą otwarty każdy czeski dom. Głodni — zostali nakarmieni, chorzy — uleczeni, obdarci — pięknie ubrani, bosi — obuci, wynędzniali — przywróceni do sił i goszczeni pełnym sercem i całą duszą. Polski znaczek w klapie budził wszędzie w Czechach radość i przyjazny uśmiech; polska mowa skupiała wokół gromadki Czechów, gotowych pomóc w każdej potrzebie. W tramwajach konduktorzy nie przyjmowali od polskich więźniów opłat za bilety; w zakładach fryzjerskich pracownicy obsługiwali ich za darmo; w restauracjach służba gościła ich na koszt społeczeństwa; podczas przyjęć zbiorowych dziewczęta czeskie śpiewały naszym umęczonym rodakom piękne piosenki ludowe — by zapomnieli o dniach koszmarnych przeżyć i weszli do nowego życia w słońcu miłości wszechsłowiańskiej.

Gdy onieśmieleni tym rodacy nasi zapytywali, czym zdołają się Czechom odwdzięczyć, nie chciano z nimi o tym mówić. Uważano ich w domach czeskich za braci, których losy wojny rozdzieliły tylko fizycznie, duchowo bowiem zostawali z nami w związku nierozerwalnym. Wyrazem ich radości była wiara, że odtąd w wolnym życiu iść będziemy wspólnie, wspólnie pracować i wspólnie budować. W chwili opuszczenia gościnnych domów czeskich, o jedno tylko swych gości prosili: by byli ambasadorami serca czeskiego w Polsce. „Będzie to — mówili — najpiękniejsza dla nas zapłata".

To też w momencie wyjazdu z Pragi, więzień czterech obozów niemieckich ściśle wyraził narodowi czeskiemu uczucia, przepełniające dziś każde serce polskie:

„Szliśmy — mówił — wszystkimi drogami odradzającej się w ogniach powstania ziemi czeskiej. My, więźniowie polityczni, którym szczęśliwe przeznaczenie pozwoliło wyjść z niemieckich obozów koncentracyjnych, nie znaliśmy pięknej ojczyzny Waszej ani Was. Szliśmy do wolnej Pragi, nie wiedząc jak nas przyjmiecie. I oto po latach niewoli i łez wyszły niespodziewanie na nasze spotkanie serca Wasze. Na drogach naszych spotkaliśmy rozwarte ramiona Czechów, witające nas z taką serdecznością i gościnnością, jakich spodziewaliśmy się tylko na naszej ziemi, pod własną rodzinną strzechą. A prześliczna Praga okazała się dla nas matką, która przygarnęła tysiące Polaków z niezmierną czułością.

— Jak wyrazić wdzięczność naszą? Słowami? — Nie, tu słowa podziękowania są niczym. Czyny nasze będą świadczyć o tej wdzięczności, jaką sobie zaskarbiliście Waszym braterskim postępowaniem. Bo każdy z nas wracających z niewoli germańskiej do Polski, stał się moralnym dłużnikiem Waszym i będzie zaprzysiężonym przyjacielem narodu czeskiego. A gdy w tych dniach opuszczać będziemy tę gościnną ziemię, czytajcie w oczach naszych uczucia, które sobie zaskarbiliście.

— Zasłużyliście na wielkość i szczęście Waszej Ojczyzny, bo szlachetność Wasza świadczy o moralnej wartości narodu czeskiego. Żegnając Was, wznosimy okrzyk serdeczny na Waszą cześć:

— Niech żyje wolna Republika Czechosłowacka! Niech żyje szlachetny naród czeski!"

Na skrawku drogi, jaki więźniowie mieli do przebycia z Pragi do Polski, doznawali oni dalszej czułej opieki ze strony Czeskiego Czerwonego Krzyża.

*

Oto pełen piękna obraz, który w pierwszych dniach po wojnie utrwala się w naszych oczach, w naszej pamięci, w naszej historii. Oto akt przyjaźni narodu czeskiego, oddany w sposób tak podniosły, że nie masz w języku słów, zdolnych odtworzyć jego szlachetną treść i głębokie ludzkie podłoże.

Czym to wytłumaczyć? Czy wspólnym cierpieniem narodów polskiego i czeskiego? Czy wspólną naszą męką? Czy jednakowymi naszymi losami i koszmarem naszych przeżyć w minionej wojnie?

Podobne przeżycia przez sześć długich lat były udziałem wielu ludów — żadne jednak nie zrozumiały się tak, jak narody polski i czeski.

Wytłumaczmy raczej wszystko, czego zaznali wśród bratniego narodu czeskiego nasi więzieni przez Niemców rodacy — niezmienną wartością czułego, szlachetnego, wielkiego serca słowiańskiego.

Stanisław Ziemak.

Tęsknota za krajem

Każdy, kto lata wojny spędził na obczyźnie przymusowo, tęsknił po swojemu do kraju.

Tęsknota za krajem była chorobą, czymś, co w Soplicowie określano: „nic prócz Ojczyzny im się nie podoba", spotęgowaną owym przymusem pobytu z daleka od swoich. Dopiero na obczyźnie zgłębiono i dotarto do istoty pojęcia, zdawałoby się tak ustalonego, jak Ojczyzna. Tam dopiero zrozumiano w pełni, że nie da się ona niczym zastąpić, że jest konieczna, jak powietrze dla płuc.

Pewna robotnica, wywieziona na samym początku wojny mówiła mi: „Wciąż mam wrażenie, że sztucznie oddycham, a nieraz we śnie zdaje mi się, że się duszę. Wówczas jakieś łaskawe siły przenoszą mię do domu, do Polski. Wtedy budzę się i od razu mi lepiej."

Pewnego razu powiedziała inna: „Mówicie, że stolicą Polski jest Kraków, Warszawa. Dla mnie jest również stolicą miejsce, gdziem się urodziła, chodziłą do szkoły. Na kolanach doczołgałabym się, gdyby mię tylko puścili, do tej Warszawy czy też Krakowa."

Takie powiedzenia przypominają się teraz, gdy się już jest w domu, w ojczyźnie, gdy się skończyły tamte „długie, nocne rodaków rozmowy".

Skończyły się dla tych, którzy już wrócili, którzy się już nie duszą znienawidzonym powietrzem wrogiego kraju. Nie skończyły dla tych, których zbrodnicza ręka „rządu londyńskiego" pod nowym przymusem przytrzymuje za granicą bez uzasadnionej potrzeby, nie dopuszcza do domu, do rodzin, do kraju. Nie tylko nie ułatwia, ale wszelkimi sposobami uniemożliwia powrót ludziom, przeżartym przez chorobę tęsknoty za Ojczyzną.

Ludzie uczeni nazwali tę chorobę nostalgią. Widocznie ich tęsknota była zbyt uboga, by znaleźć dość płomienne słowo, mogące oddać istotę tego uczucia. Widocznie ci, którzy używają wszelkich niegodziwych środków dla zatrzymania Polaków na obczyźnie, istoty jego uczucia nie znają. Najprostszy wniosek: obca im jest miłość do Ojczyzny.

Tak powie każdy, którego gwałtem porywano z kraju, by służył wrogim mocom, a teraz wydany jest nie mniej wrogim, choć „polskim" perfidnym, nikczemnym machinacjom reakcji londyńskiej. Tamtych z Londynu nikt gwałtem nie wywoził; uciekli sami, bo tak było wygodniej. Ucisk, niewola, śmierć zostały dla tych, co pozostali. Nie dosyć jest być Polakiem: jeśli święte prawo nazwania się Polakiem trzeba sobie wysłużyć w twardej, gorzkiej służbie, to prawo to nabyli ci, którzy nie skąpili ofiary z mienia, krwi i życia. Zdobyli sobie to prawo i nigdy go już nie chcą utracić i nie utracą. Stali się żywą glebą, krwią z krwi swego Narodu.

Utracili bezpowrotnie święte prawo nazywania się Polakiem ci, którzy przez stosowanie najpodlejszych metod w stosunku do narodu i Ojczyzny sami pozbawili się tego prawa, sami wykreślili się z szeregów tych, których życie miało i ma jedyny cel: być żywą, twórczą cząstką polskiej społeczności.

Franciszka Bzamowa

Rehabilitacja III i IV grupy niemieckiej

W związku z rozporządzeniem Ministerstwa Administracji z dnia 24. 5. 1945 r. w sprawie rehabilitacji osób wpisanych do III i IV grupy niemieckiej, oraz do grupy tzw. „Leistungs-Pole" Wojewoda Pomorski wydał do starostów i prezydentów miast wydzielonych okólnik, w którym m. in. stwierdza, że na terenie województwa pomorskiego był powszechnie stosowany przez okupanta przymus przy wpisywaniu na niemiecką listę narodową po dniu 1-go marca 1942 r. Natomiast na terenie miast wydzielonych Inowrocław i Włocławek, oraz powiatów: Inowrocław, Nieszawa, Szubin i Włocławek — przymusu tego nie stosowano. W sprawie tej Wojewoda Pomorski wydał 12 bm. następujące zarządzenie:

§ 1.

Na podstawie § 10 rozporządzenia wykonawczego Ministra Administracji Publicznej z dnia 25. 5. 1945 r. w sprawie rehabilitacji osób wpisanych do III i IV grupy niemieckiej listy narodowej, lub do grupy tak zwanej „Leistungs Pole" ustalam, że na obszarach miast wydzielonych: Inowrocław i Włocławek, oraz powiatów: Inowrocław, Nieszawa, Szubin i Włocławek, oraz na obszarze całego Województwa Pomorskiego przed 1. III. 1942 nie był przez władze okupacyjne powszechnie stosowany przymus przy wpisaniu osób na niemiecką listę narodową.

§ 2.

Osoby, które były zapisane na niemiecką listę narodową na obszarach wymienionych w § 1, obowiązane są wykazać, że zostały wbrew swej woli lub pod przymusem wpisane na niemiecką listę narodową, i w tym celu muszą złożyć do właściwego sądu grodzkiego wniosek o rehabilitację, przed upływem terminu ważności zaświadczenia tymczasowego o złożeniu władzom administracyjnym deklaracji wierności Narodowi Polskiemu i Demokratycznemu Państwu Polskiemu.

Wznowienie kontroli mleczności

W związku z mającą być wznowioną akcją kontroli mleczności w gospodarstwach hodowlanych na terenie Województwa Pomorskiego zachodzi potrzeba zatrudnienia asystentów kontroli mleczności.

Reflektanci, chcący być zaangażowani na wymienione stanowiska, zechcą się zgłosić osobiście do Pomorskiej Izby Rolniczej w Toruniu przy ul. Bydgoskiej 60 lub w Powiatowych Biurach Rolnych, składając wniosek o przyjęcie, życiorys oraz odpisy świadectw.

Pierwszeństwo mają byli asystenci kontroli mleczności, następnie wychowankowie szkół rolniczych oraz synowie rolników z ukończoną co najmniej 7-mio oddziałową szkołą powszechną.

Po dokonanych zgłoszeniach Pomorska Izba Rolnicza przeprowadzi dla asystentów oraz kandydatów 2-tygodniowy kurs instrukcyjny, o terminie i warunkach którego Izba Rolnicza powiadomi zainteresowanych.

Notatki

O poezji i papierze

Wiemy aż nazbyt dobrze, że daje się dziś wszędzie dotkliwie odczuwać brak papieru. Ale taki stan rzeczy nie usprawiedliwia ani w części problemu przesadnego skąpstwa tak zw. „bogów papierowych" w odniesieniu do poezji. Bo w wielu wypadkach postulat oszczędności nosi mimo wszystko znamiona rozrzutności.

Autorzy pragnący wydać tomik wierszy, nowel, czy owoców głęboko przed czułym okiem gestapowców zakonspirowanej pracy w okresie pięcioletniej okupacji niemieckiej, zbywani są teraz nazbyt często ateuszowską odpowiedzią: „Chętnie, ale nie mamy papieru".

Wiersze nigdy nie cieszyły się zbyt dobrą opinią u wydawców. Wypierała je wszechwładnie proza. Dziś jednak ten stan rzeczy musi ulec zmianie. Poezja nie jest już więcej wzgardzanym kopciuszkiem. Jak pięknie powiedział Kasprowicz w przedmowie do anatologii poetów Młodej Polski z okresu wojny światowej, jej wonie i blaski rozejdą się po ciernistej ziemi mogił i krzyżów i nieść będą wśród ludu nie tylko uniesienie i zachwyt, ale swą magnetyczną mocą powiodą ludzkość ku szczytnym ideałom dobra i miłości. Bo poezja służyła, służy i służyć będzie na wieki świętej sprawie uszlachetniania dusz. Jej tarcza słoneczna przejdzie na zawsze do gwiaździstego panteonu pamiątek i skarbów bezcennych, jako relikwia godna najwyższego uwielbienia, jako najpiękniejszy wyraz uczuć patriotycznych i najgodniejszy wizerunek naszej duszy narodowej, pijącej z kielicha cierpień i mąk najkrwawszych.

Nie należy nadal młodym, wkraczającym na twórczą arenę poetom, opiewającym pięknym i rzewnym natchnieniem martyrologię ludu polskiego — rzucać kłód pod nogi.

Lud polski woła o poezję. Dotknięty gehenną niedawnych straszliwych cierpień — pragnie i pożąda ich dokumentu w poezji — ku wiecznej pamięci przyszłych pokoleń i ku wiecznej hańbie zwyciężonego tyrana.

Kazimierz Chyla.

Opieka Łodzi nad Gdańskiem

50 tysięcy Łodzian osiedli się w Gdańsku

ŁODŹ, 9. 6. 45 (TASS). W ramach zapoczątkowanych przez miasta Polski w centralnej akcji patronatu nad miastami terenów nowo odzyskanych, Łódź objęła opiekę nad miastem Gdańskiem. Jednocześnie powstał w Łodzi miejski komitet przesiedleńczy, w skład którego weszli przedstawiciele Zarządu Miejskiego, partii politycznych, organizacji społecznych i młodzieżowych, Polskiego Czerwonego Krzyża i innych instytucji miejskich. Na pierwszym zebraniu organizacyjnym wybrano prezydium komitetu w składzie: prezydent Łodzi Mijal, przewodniczący, wiceprezydent Gallas i Duniak zastępcy, Borowiec — sekretarz.

W związku z zamierzonym przesiedleniem 50 tysięcy Łodzian do Gdańska, postanowiono zorganizować biuro przesiedleńcze przy Zarządzie Miejskim i wysłać do Gdańska pięcioosobową delegację, która omówi z Zarządem miasta Gdańska sprawy osadnicze, aprowizacyjne, mieszkaniowe i zbada potrzeby mieszkańców Gdańska oraz możliwości ich zaspokojenia przez Łódź.

TUR w Dobrem

W kwietniu br. rozpoczął TUR, zorganizowany przez PPS swą pracę oświatową w Dobrem pod nazwą Uniwersytet Powszechny im. Bolesława Limanowskiego. Prowadzone są wykłady z następujących przedmiotów: literatura polska, zasady nowej pisowni polskiej, historia, matematyka, fizyka, geografia gospodarcza, przyroda i języki obce. Uczęszcza 34 słuchaczy i słuchaczek.

Wykłady odbywają się wieczorem w dni powszednie. W niedzielę natomiast wygłaszane są odczyty popularne na tematy interesujące współczesnego człowieka, a więc: historia i rozwój techniki, lotnictwo ze specjalnym uwzględnieniem szybownictwa, wojny na morzu, foto- i radio-technika, historia muzyki polskiej, pagadanki literackie i krajoznawcze itp. W przygotowaniu jest również cykl wykładów z zakresu wiedzy technicznej, który na początek obejmie takie przedmioty, jak: cukrownictwo, chemia, kreślenia techniczne, technologia metali, elementy maszynowe, geometria wykreślna.

Poza tym TUR trzyma rękę na pulsie życia społecznego, biorąc żywy udział, w imprezach, obchodach i pracy społecznej.

Akcja osiedleńcza PZZ

Polski Związek Zachodni okręgu poznańskiego w okresie od 15 marca do 30 maja br. przesiedlił 23 tys. osób do miast: Gorzów, Swiebodzin, Słupsk, Sława, Koszalin, Krzyż, Nowy Szczecin, Wrocław, Lignica, Kołobrzeg, Zielona Góra, Milicz, Skwierzyna, Kostrzyń, Szczecinek, Żegań, Zgorzelec i Opole.

50 procent osadników stanowili rzemieślnicy (rzeźnicy, piekarze, fryzjerzy i mechanicy), 20 procent rolnicy, 15 procent kupcy i 15 procent inne zawody.

Na marginesie

„Pod kwiatkiem"

Nie jestem przeciwnikiem lokali rozrywkowych, ani też ich specjalnie nie kocham. Wstydzę się poprostu do nich uczęszczać, by nie widzieć wciąż tych samych twarzy i nie spotykać tych samych ludzi, czerpiących nie wiadomo skąd pieniądze i trwoniących bezcenny czas.

Spotkawszy przed kilku dniami starego znajomego, wszedłem z nim do jednego z bydgoskich lokali przy ul. Gdańskiej. Wybrałem w nieświadomości swej lokal pod nazwą z dziedziny botaniki, przypuszczając, że kwiaty, czy bukiety nie powinny kryć w sobie tylu niebezpieczeństw, co np. orzeł. Lokal zresztą nie nadzwyczajny. Urządzenie — niczym nie wyróżniające się ponad przeciętność; orkiestra — składająca się z czterech osób, interesująca ze względu wyłącznie na podtatusiałego pianistę; obsługa — godna uwagi z powodu dawno nie pranych, białych kiedyś żakiecików i wytartych do najwyższego stopnia wytrzymałości spodni.

Przesiedzieliśmy z przyjacielem w tym miłym lokalu całą godzinę. Wypiliśmy kilka wódek z przymocnym cokolwiek zapachem bimbru, skonsumowaliśmy kilka bułek z szyneczką, delektując się przy tym herbatą z ziółek, pływających jeszcze na jej powierzchni, rozmarzyliśmy się melodią „Miłość ci wszystko wybaczy".

Wszystko to jednak nie byłoby godne uwagi, gdyby nie to, co potem nastąpiło. Otóż przywołany „pan starszy", którego prosimy o rachunek kręci się, wymachuje ołóweczkiem, pisze coś w notesiku, po czym cichutko, z najniewinniejszą miną szepce: 1.350 złotych! Klnę się na brodę mego dziadka, że nie ma tu ani za złotówkę przesady!

Na chwilę mnie zatkało, a potem przemknął mi przez myśl felieton w gazecie „o zbójcach na drodze". Tym razem spotkałem się z nimi w lokalu. Pierwszy i — na pewno — ostatni raz.

„Pod kwiatkiem" bowiem otrzymałem nazbyt kosztowną lekcję za swój entuzjazm dla natury. Er.

Zebranie organizacyjne dziennikarzy pomorskich

Na podstawie mandatu Zarządu Głównego Związku Zawodowego Dziennikarzy Rzeczypospolitej Polskiej, zwołujemy na niedzielę, dnia 17 czerwca 1945 r., w lokalu redakcji „Ziemi Pomorskiej" w Bydgoszczy przy ul. Jagiellońskiej 37 — zebranie organizacyjne dziennikarzy pomorskich w celu założenia Oddziału Pomorskiego Związku.

Obrady rozpoczną się punktualnie o godzinie 9 rano.

Prosimy wszystkich pracujących na Pomorzu kolegów dziennikarzy o najliczniejsze przybycie na zebranie i wzięcie udziału w obradach.

Jerzy Bartnicki
Mieczysław Dereżyński
Stanisław Ziemak

Podziękowanie

Komendant Szpitala Wojskowego w Bydgoszczy składa serdeczne podziękowania ob. Wojciechowi Witkowi, wójtowi gminy Bukowiec pow. Świecie, ob. Stefanii Karczewskiej, urzędniczce tejże gminy, ob. Helenie Witek z ZWM, oraz ob. ob. Janowi Nitce i Mieczysławowi Bartniczakowi, również z Bukowca, za ofiarną współpracę przy zbiórce artykułów żywnościowych dla rannych żołnierzy polskich. Zadokumentowali oni pięknym czynem obywatelskim ścisłą łączność między społeczeństwem, a wojskiem, szczególnie rannymi żołnierzami — za co należy się im specjalne uznanie.

*

Chorzy żołnierze szpitala Kaczkowskiego gorąco dziękują staropolskim „Bóg zapłać" dziatwie, a w szczególności uczennicom: Gabrieli Kuffel, Urszuli Sznajder, Zofii Kominiarek i Łucji Wrzeszcz oraz kierownikowi Stanisławowi Kulczykowi — Szkoły Powszechnej im. Hetmana Czarnieckiego z Bartodziej Wielkich w Bydgoszczy i opiekunom PKC ob. ob. Marii Lewandowskiej i Marii Wiśniewskiej za odwiedzenie i obdarowanie ich podarkami.

Od administracji

Przedpłatę za prenumeratę wszelkich czasopism przyjmuje Administracja „Ziemi Pomorskiej" (Jagiellońska 31), księgarnia spółdzielni „Czytelnik" (ul. Dworcowa 14) od dnia 5 do dnia 28 każdego miesiąca na następny miesiąc.

Prenumerata wynosi z odniesieniem do domu 30 zł. z odbiorem na miejscu 25 zł.

Otwarcie szkoły dokształcającej w Warsztatach Głównych

Wręczenie świadectw młodym czeladnikom

W dniu 13 bm. w Warsztatach Głównych PKP otwarta została szkoła dokształcająco-zawodowa. Otwarcie połączono z wręczeniem świadectw ukończenia nauki uczniom najstarszego rocznika.

Uroczystość, w której wzięli udział przedstawiciele władz kolejowych, samorządowych, partii politycznych i związków zawodowych rozpoczęto defiladą kolejowego hufca PW. Kilkuset młodych junaków przedefilowało w takt marsza granego przez orkiestrę kolejarzy, po czym w pięknie udekorowanej sali odbyła się część właściwa uroczystości.

Do wchodzących do zawodu czeladników i uczniów młodych roczników wygłosili przemówienia dyrektor kolei inż. Juszczacki, naczelnik Warsztatów Głównych inż. Rupiński, przedstawiciel PPR kpt. Bąkowski, wiceprezydent miasta ob. Jagniewski, delegat okręgowy ZZK ob. Chodkiewicz, przedstawiciel RKU ppor. Bociek, kierownik działu młodych przy PKP ob. Kajdasz oraz ob. Jaworski.

Mówcy podkreślali rolę i zadania młodzieży pracującej, która stanąć ma wkrótce do budownictwa nowego demokratycznego państwa. Młodzież, idąca awangardą do warsztatów pracy, ma wnieść tam entuzjazm i zapał i dać swym postępowaniem przykład towarzyszom pracy. Prócz wiedzy fachowej, będącej podstawą powodzenia rzemieślnika winna ona wykazać wyrobienie społeczne. Z wiarą w lepsze jutro w sercach i z narzędziem pracy w rękach będzie ona spełniała swe obowiązki dla dobra narodu i państwa.

Po przemówieniach nastąpiło wręczenie świadectw ukończenia nauki młodym czeladnikom. Są to przeważnie czeladnicy, którzy rozpoczęli naukę w czasie okupacji.

Fakt ten ujemnie wpłynął na ich przygotowanie zawodowe. Przy końcowych bowiem egzaminach nie wszyscy wykazali minimum potrzebnej wiedzy i będą musieli egzamin powtórzyć po upływie dwóch miesięcy. Spośród 23 uczniów, którzy zdali egzamin pomyślnie jeden tylko — Jan Mydlach uzyskał stopień „dobry" z teorii i praktyki. Jest to jeszcze jeden dowód „gruntowności" niemieckiej nauki, wychowującej młodych hitlerowców, nie zaś ludzi z fachową wiedzą.

Młody czeladnik, ob. Wojtis, podziękował władzom kolejowym za pomoc okazaną w ukończeniu nauki i przyrzekł w imieniu kolegów pracować w myśl udzielonych im wskazówek.

Uroczystość zakończono odśpiewaniem „Roty". Er.

Zmotoryzować straż pożarną

Przed kilku dniami powstał pożar w lesie koło Bydgoszczy, obok Myślęcinka. Zaalarmowana straż pożarna nie mogła dostatecznie szybko udać się na miejsce pożaru, gdyż nie rozporządza zmotoryzowanym sprzętem. Spaliło się około 2.500 qm lasu. Pożar ugasili okoliczni mieszkańcy.

Wypadek ten wskazuje, jak bardzo potrzebna jest dobrze zorganizowana straż ogniowa w Bydgoszczy. Niebezpieczeństwo pożarów w okresie letnim, jest wielkie. Należy więc straż pożarną postawić na odpowiednim poziomie. Tymczasem jak nas informują, strażacy w Bydgoszczy rozporządzają tylko jednym samochodem osobowym. Na miejsce pożaru muszą się udawać w obecnych czasach motoryzacji — końmi. Poza tym dyżurni strażacy nie mają ani łóżek, ani koców i spać muszą na gołych deskach.

Jeżeli się zważy, że miejska straż pożarna była jedną z pierwszych placówek, zorganizowanych w Bydgoszczy i przyczyniła się do szybkiego ugaszania wielu pożarów i uratowania mienia społecznego — to należy się jej zrozumienie i pomoc władz, by mogła sprężyście i skutecznie występować w wypadkach pożarów. J K.

Zarządzenie

Zarządzam, aby przed każdym domem była umieszczona żarówka, oświetlająca numer danej nieruchomości. Światło powinno się palić od zmroku aż do świtu. Termin wykonania do 20 bm. Osobiście odpowiedzialnych za wykonanie zarządzenia czynię właścicieli względnie zarządzających danymi nieruchomościami. Kto nie zastosuje się do wykonania zarządzenia, zostanie ukarany grzywną do 3.000 złotych.

Prezydent miasta
(—) W. Szukszta.

Akcja repatriacyjna na Pomorzu

W okresie miesiąca maja br. po przez punkty etapowe Oddziału PUR w Bydgoszczy przesunęło się ogółem 164.555 repatriantów. Punkty te wydawały posiłki w postaci śniadań, obiadów i kolacji. Śniadań wydano 115.458, obiadów 125.425, a kolacji 85.547. W sumie więc wydano 417.454 posiłków.

Z repatriantów przybyłych na teren Pomorza osiedlono na roli 2.954 rodziny (11.046 osób), w miastach 919 rodzin (3.107 osób). Ogółem 3.873 rodziny (14.153 osób).

„Dni Morza"

Po okresie pięcioipółletniej okupacji w roku bieżącym w sposób szczególnie uroczysty — z powodu odzyskania szerokiego wybrzeża — wznowione będą dawnym zwyczajem „DNI MORZA", które odbędą się w czasie od 23 do 29 czerwca br. W najbliższych dniach powołany zostanie Wojewódzki Komitet „Dni Morza", który z kolei powoła powiatowe, miejskie i gminne komitety przy Radach Narodowych. Szczegóły obchodu są już w opracowaniu. (UW)

Jak należy rejestrować szkody wojenne?

Przed paroma dniami zamieściliśmy notatkę na temat, jakie szkody wojenne należy rejestrować. Obecnie podajemy do wiadomości publicznej, jak odbywać się będzie akcja rejestracyjna.

Biuro Odszkodowań Wojennych przy Prezydium Rady Ministrów opracowało wyczerpujący formularz, na którym każdy poszkodowany będzie mógł uwidocznić łącznie wszystkie poniesione w czasie wojny szkody. Formularz ten należy uważnie wypełnić z pomocą rejestratora czyli komisarza spisowego, który zaopatrzony będzie w szczegółowe instrukcje i udzieli wszelkich informacji.

Na terenie województwa pomorskiego akcja powyższa odbędzie się w czerwcu br.

Rozwój Bydgoskiej Spółdzielni Spożywców

Bydgoska Spółdzielnia Spożywców rozwija się pomyślnie. Założono szereg działów, m. in. dział spożywczy, który obejmuje 38 składów, w tym tekstylno-galanteryjny — 8 składów, komisowo-powierniczy — 3 składy. Oprócz tego dom towarowy (fa. Kreski) obejmuje szereg działów. Spółdzielnia utrzymuje stały kontakt z O. K. Z. Z.

Celem Spółdzielni jest nawiązanie kontaktu z poszczególnymi wytwórniami, aby można obniżyć ceny. Towar dostarczają obecnie przeważnie pośrednicy, co wywołuje drożyznę. Staraniem Spółdzielni jest współpraca ze Związkiem Samopomocy Chłopskiej celem ułatwienia aprowizacji miasta. Spółdzielnie mają być w przyszłości organem rozdzielczym. Polpress

KRONIKA

— **Wydział Aprowizacji i Handlu** komunikuje, że w sklepach rzeźnickich, do dnia 20. 6. br. można nabyć mięso wołowe i to: kat. I 250 g na odcinek 14, kat. II 200 g na odcinek 9, kat. III 100 g na odcinek 7, kat. I rodz. 100 g na odcinek 8. Rzeźnicy pobiorą natychmiast asygnaty towarowe w Wydziale Aprowizacji i Handlu — Gdańska 27. Rozliczenie ze sprzedaży przedłożą do dnia 23. 6. br. Odcinki należy naklejać po 100 każdą kategorie oddzielnie.

— **Wydział Aprowizacji i Handlu** podaje do wiadomości, że wszystkie szpitale, sierocińce, domy starców oraz zakłady pracy, prowadzące stołówki, mogą złożyć w wydziale, zapotrzebowanie na świeże warzywo. Zapotrzebowanie będzie pokrywane w miarę dostaw świeżego warzywa do Bydgoszczy.

— **Polski Czerwony Krzyż** składa serdeczne podziękowanie wszystkim władzom, urzędom i organizacjom, które pomogły w zrealizowaniu programu Tygodnia PCK w Bydgoszczy, a w szczególności: Wojewódzkiemu Urzędowi Informacji i Propagandy, Dyrekcji Polskiego Radia, Redakcji „Ziemi Pomorskiej", Wojewódzkiej Komendzie Milicji, Związkowi Walki Młodych, Związkowi Harcerstwa Polskiego, Związkowi Kupców, Inspektorowi Szkolnemu, Dyrekcji Teatru Państwowego oraz Komunalnej Kasie Oszczędności na miasto Bydgoszcz.

— **Dyrekcja Poczt i Telegrafów Okręgu Pomorskiego** w Bydgoszczy poszukuje wszelkich dzieł technicznych z dziedziny teletechnicznej w języku polskim. (Oferty skierować do oddziału TB, pokój 296).

— **Starostwo Powiatowe** podaje do wiadomości, że z dniem dzisiejszym unieważnia się wszystkie wydane przez Powiatowe Biuro Rolne przy Starostwie powiatowym tymczasowe zaświadczenia wędkarskie. Wędkarze winni składać piśmienne prośby o nowe zezwolenie do Powiatowego Urzędu Ziemskiego w Bydgoszczy ul. Śniadeckich 1. Nielegalne wędkowanie będzie karane.

— **W ramach Uniwersytetu Powszechnego** w piątek dnia 15 bm. o godz. 19-tej w sali Domu Związku Walki Młodych przy ul. Marcinkowskiego 3, prof. dr Piechocki wygłosi wykład na temat „Nasz język zwierciadłem naszej kultury".

— **Biuro „Orbis"** — przedsprzedaż biletów do teatru odbywa się codziennie w biurze podróży „Orbis" od godz. 9 do godz. 17, ul. Gdańska 15.

— **Zebranie Pomorskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej.** W dniu 16 czerwca br. o godzinie 16-tej w sali hotelu „Pod Orłem" odbędzie się plenarne posiedzenie Pomorskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej. Porządek obrad jest następujący: 1. odczytanie i przyjęcie protokółu z III-go zebrania PWRN, 2. kooptacja i zaprzysiężenie nowych członków PWRN, 3. wybory uzupełniające do Prezydium PWRN, 4. sprawozdania: 1. Wojewódzkiego Oddziału PUR, 2. Wojewódzkiego Oddziału Tymczasowego Zarządu Państwowego, 3. Wojewódzkiego Oddziału Kultury i Sztuki, 4. wolne wnioski.

— **Inspektor Pracy XI Okręgu** (Bydgoszcz, ul. Cieszkowskiego 11 m. 1) zatrudni w urzędzie odpowiednio wykwalifikowanego kierownika rachuby. Pierwszeństwo mają dawniejsi pracownicy resortu skarbu.

— **Zebranie Sekcji Młynarsko-Zbożowo-Nasiennej** odbędzie się w sobotę, dnia 16 czerwca o godz. 12-tej, w firmie Ignacy Cybulski, Dworcowa 28.

— **W niedzielę dnia 17 bm.** o godz. 14-tej w sali Rzeźni Miejskiej odbędzie się zebranie Związku Czeladzi Piekarskiej m. Bydgoszczy.

— **Należy zwracać aparaty i urządzenia telefoniczne.** Stosownie do zarządzenia Ministerstwa Poczt i Telegrafów, aparaty telefoniczne i wszelkie urządzenia teletechniczne są własnością państwa.

W związku z tym Dyrekcja Okręgowa Poczt i Telegrafów w Bydgoszczy wzywa wszystkie osoby, będące w posiadaniu aparatów telefonicznych, dalekopisów i urządzeń wewnętrznych (centralki wszelkich typów) by zwróciły je względnie zgłosiły ich posiadanie w Dyrekcji Poczt i Telegrafów.

Dyrekcja będzie wysyłać w rejon swoich kontrolerów dla ujawniania posiadaczy sprzętu teletechnicznego. W przypadku znalezienia takiego sprzętu, w stosunku do ich posiadaczy zostaną zastosowane sankcje karne.

Ze sportu

BKS mistrzem Pomorza w podnoszeniu ciężarów

Odbyte w Inowrocławiu mistrzostwa Pomorza w podnoszeniu ciężarów przyniosły zwycięstwo tutejszemu BKS-owi przy Zarządzie Miejskim. Wyniki poszczególnych walk są następujące: **waga kogucia:** Matuszewski, Inowrocław; Rybacki, Bydgoszcz. **Waga piórkowa:** Kowalski, Bydg.; Wesołek, Inow. **Waga lekka:** Grubowski, Inow.; Supertowicz, Bdg. **Waga średnia:** Sopoński, Bdg.; Sowiński, Inow. **Waga półciężka:** Majchrzak, Bdg. (272,5 kg); Jaggi, Inow. **Waga ciężka:** Tyniecki, Bdg. (295 kg); Kawałek, Inow.

Najbardziej przekonywujące zwycięstwo odnieśli bydgoszczanie Majchrzak i Tyniecki, zdobywając sobie uznanie i sympatię publiczności.

*

Przedsprzedaż biletów na sensacyjny mecz piłkarski między Włochami a BKS-em odbywa się w salonie fryzjerskim przy ul. Gdańskiej 31.

*

W niedzielę, o godzinie 10-ej odbędzie się w Bydgoszczy na Stadionie Miejskim otwarcie sesonu tenisowego z udziałem mistrzyni Jedrzejowskiej oraz zawodników z Poznania, Inowrocławia i Bydgoszczy. Dochód z imprezy przeznacza się na PCK.

*

Zebranie piłkarzy BKS-u odbędzie się 14-go bm. po treningu na Stadionie Miejskim.

Teatr

Dziś w Teatrze Polskim przy ul. Gdańskiej 68 premiera komedii w 3-ch aktach Réné'go Fauchois w przekładzie Kazimierza Rychłowskiego pt. „Ostrożnie! Świeżo malowane!" w inscenizacji reżysera sceny bydgoskiej Czesława Strzeleckiego. Komedia ta święciła niebywałe sukcesy na scenach zagranicznych i w Polsce.

Początek punktualnie o godz. 19.15. Kasa teatru czynna od godz. 10—12 i od 16.30—19.15.

Co grają w kinach?

„Polonia" — „Jastrząb" — film franc.
„Pomorzanin" — „Książątko" — film polski.
„Ojczyzna" — „Tajemnice żółtego miasta" — film ameryk.
„Wolność" — „Sekretarz Rejkomu" — film rosyjski.
„Bałtyk" — „Sekretarz Rejkomu" — film rosyjski.

Nocne dyżury aptek

Dziś dyżurują:

Apteka pod Łabędziem, ul. Gdańska 5
Apteka pod Lwem, ul. Grunwaldzka 37

E 01430

Adres Redakcji i Administracji: Bydgoszcz, Jagiellońska 37
Redaktor naczelny przyjmuje od g. 12—12.30

Sekretariat Redakcji czynny codziennie od 10 rano do 1 po południu.
Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca.

Warunki prenumeraty:

Rocznie	360 zł	Kwartalnie	90 zł
Półrocznie	180 zł	Miesięcznie	30 zł

Redaguje Kolegium — Adres Wydawnictwa: Bydgoszcz, Jagiellońska 37 — Telefon centrali 15-81 — Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik"